



REFERAT  
HISTORYCZNY

M.P. dn. 7/1/1943  
539 W.O.

### Relacja byłego więźnia w ZSSR.

Ruciniński Sułkowski bom. lat 29 rurośl matur ~~po maturze~~, kumuler.  
 Dnia 18/II 1939 r. zostałem awersztowany przed granicą Węgerek  
 z bratem o godz. 21mej gdzie zostaliśmy przyzrymani na placówce  
 pogranicznej sowieckiej w miejscowości Panchy - Gluta  
 tam siedzieliśmy 24 godz. ściągaliśmy z nas protokół i odstawili  
 do więzienia w Kłodzku dn. 13/II 1939 r.

W Kłodzku przeszliśmy Sledztwo w czasie którego  
 z nami wandre ile się obchodzili trzymali nas w piwnicach  
 gdzie było ciemno mokro i małe pomieszczenie.

W Kłodzku nie siedzieliśmy do dn. 20/II 1939 r. z tego nas przewie  
 ziono do więzienia Stanisławowskiego. W więzieniu  
 Stanisławowskim przeprowadzono naszą przesłuchania  
 rewizję i tak znaleźli nami z kaptur do kaptur aż do 25/II 1939 r.

Dnia 25/II 1939 r. dostawili nas do wagonów i wywieźli do Rosji,  
 w czasie podróży komunikatorem z bratem i z kolegami  
 uciekać z transportu, ale nam się nie udało. W tym  
 czasie mieliśmy wozjanie ~~na~~ weszli do naszego  
 wagonu i zaczęli szukać sprawców, tym czasem jeden  
 z karpato-rusiniów w szorstki na mnie się to ja, wsiadł  
 do wagonu osobnego wagonu i bił mnie abym się przyznał  
 do cieczi i skim, ale nic ode mnie nie dowiedzieli się  
 pomimo że mnie kłaniali tak mnie obili, że byłem czerwony  
 ale pomysłatem sobie nie być z tym ciężkim i nie miałem  
 powiem wam. Oni weszli do wagonu tylko w wielkim  
 i w pustym wagonie, gdzie był tanioś do 25° zimno  
 i tak przejechałem całą noc aż miał ranem w puszczy  
 minie do mego wagonu, ale już nie było tego rusini.

W czasie podróży do Rosji dawali nam jedzenie suche to jest  
 60 kg chleba, śledzie i 2 kg cukru per wozy. Wozy dawali  
 na 24 godz. jedno wiadro na 25 cm wody. I tak przejechaliśmy  
 do Rosji do miasta Colesy 1/1 1940 r. w noc o godz. 3 rano  
 ranem, z dworca przywieźli nas do więzienia № 34 K.K.W.D.

888

Sobie tam przeprowadzono nową i wykonywali nas.  
 W kwaterach przeprowadzili nas do wspaniałego korytarza gdzie  
 było 100 cel pojedynczych i tam nas wstawili. W tym korytarzu  
 siedzieli sami Polacy, i około stu karpato-rusinów 30 sta  
 Polak i kilka rusinek, nasz transport liczył 1100 ludzi w ręk-  
 nych nas rozdzielili w tych celach po 8, - 10 i 12 sta, było bardzo  
 ciemno. Ja siedziałem w celi nr 63 na drugim piętrze,  
 siedzieli tam też Polacy w tym był jeden karpato-rusin  
 który był specjalnie powołany do pomocy Polaków żeby  
 opiekować, ale u nas mu się nie udało, podaje numeriska tych  
 co pamiętam że siedzieli w jednej celi to byli:  
 Podmiesz Prusowski m. por. Górkowski 2. plt. Kübler S. i Zonary  
 major stolarz ze Stanisławowa. Obok mego celi siedzieli  
 moi znajomi to byli: kpt. Grammatk, por. Stepien, i por. ~~Bedrikow~~  
 por. Bedrikowski S. Takie z nimi się porozumiewałem przez  
 okno lub ścianę. Tak siedziałem aż do dn. 9/VIII 1940r.  
 W dn. 9/VIII 1940r. dostaliśmy wyrok 5 lat więzienia który był bez  
 prawa karali się podpisami i wszystko. Dnia 16/VIII 1940r.  
 w przeddzień do izolatorki gdzie było ciemno, kryty beton.  
 mrowisko pluskiew i wilgoć, gdy miałem tam wpuśczone  
 do wozelnic do bielizny, i jeśli dać tylko ma obron 20 duk  
 chleba i kubek wody tem myślałem że nie wytrzymam  
 ale Bóg czuwa nad Polakami bo 18/VIII wyciągnięto mnie  
 z izolatoru do transportu przed wywarili do łagru.  
 W tym transporcie spotkałem się z kolegą por. Bedrikowskim z którym  
 się już więcej nie spotkałem i rejechałem do łagru na pół wysep kolski w  
 miejscowości Kandlakowskim. W łagrze spotkałem bardzo dużo kolegów  
 i znajomych, po kilku dniach powrócili z nas brzydki rutoczy i raczli-  
 gomic w robotach. Ja z kolegą Bedrikowskim zostaliśmy przesłani do brzo-  
 gawicy gdzie było ciężka praca i mało marmu było rano-  
 okradali nas w niemożliwy sposób. Starszym brzo-  
 gawicą był Polak <sup>zute</sup> ~~niem~~ (Lienko) Dnia 1/VIII 1940r.  
 dostaliśmy na wolność mularską jako fuchowicz, dostaliśmy

przymusową służbę do odmatowrania i tam mi się polepszyło.  
 Gdy raczątem matowraci tej służbie było to dn. 4/XI 1940r. po stratalem  
 się jak najdłużej tej roboty rzucić, bo to była praca wewnętrz  
 gdzie nie ma było pracować na mrosie jak inni moi koleścy czy  
 przyjaciele którzy bardzo mi było ród ale nie nie mogłem na to  
 pozwolić i nie mogłem to pomocątem karielemu w czymkolwiek  
 między czasie ściąganiem do tej pracy kolecy: Bedzikowskiego i  
 pracowaliśmy razem który był burakow radowolony i pracuje  
 razem z warem. Dnia 6/II 1941r. Bedzikowski rachowawet na  
 zapalenie płuc i porode do szpitala bardzo mi było ród że mój  
 najbliższy kolega rachowawet, co było w mojej mocy to robotem  
 po miatem sporadności podawać mi winę przewiantu owoc. munda  
 mytki, cetrny, kompoty, czekolady gdzie tego na patrowcy nie było i  
 nikt nie mógł dostać, jak mogłem wotuzie swego kolecy i innych.  
 W miejscu Bedzikowski przyjąłm drugiego kolecy nazwisk: Podchowski  
 Wł. Falkowski Jerry z ~~Włocławka~~. Ale ja tego nigdy nie byłtem  
 radowolony chociaż miatem rycie polepszony i w niemudre durs  
 to dberanie nie nie było tylko w eiar myslatem o wolności i  
 Ojczyźnie rewore byłtem myslami o uciece. Pewnego razu  
 rozmawiałem się z Falkowski jakoby to uciec i naradzaliśmy się  
 razem, między czasie umiere w szpitalu Bedzikowski było to  
 dn. 11/III 1941r. bardzo mi się bardzo przytęro i ród się się  
 szpital bo to był mój najwięniejszy kolega w ryciu,  
 Dnia 1/IV 1941r. byliśmy przygotowani do ucieczki i uciekliśmy  
 o godz 16 tej w stronę Kintlandje, szliśmy całą noc lasami  
 górami na mostach zrobionych polesek sosnowych.  
 Wtedy namem spoczęli i rzedli śnieżenie, i ruszyli w drogę,  
 Dnia 13 tej dn. 2/IV 1941r. rzedali nas wozjka swarski i oddali  
 sprawozdanie nas do tego samego legnu, tu wlegzre W.K.W.D.  
 nowe śledztwa przeprowadza i w sadzili nas do izylaturu  
 i tak siedzieliśmy dwa miesiące w izylaturze, 13 maja, rzedali  
 nas dali nam po trzy taty do banki na ucieczkę. Ale ja się  
 z tego śmiatem bo nigdy nie myslatem odsiadywać ich wyrok

...dwa dni myślałem o ucieczce w bym i m uciek, 28 maja  
 wypuścili nas z więzienia i wzięli z nas wszystkie wartości  
 wów, których nas prowadził na pociąg specjalny konwoj  
 to jest 2 strzelców i 2 psy. Leci to nie strachu trawato  
 bo wogóle wybuchu między sowietami a niemiecami 22/VI  
 1941r. to oni raras nas ewakuowali z Frontofabryki na pół  
 nocny Ural, tam jechaliśmy 6si tygodni drogowo w cięż-  
 kich warunkach, w drodze dawiedniatem się o amne-  
 nestji Łolabów to co nas drogowo uciekło gdy my  
 jechaliśmy na miejsce pod miejscowość Korkuta 5/VII 1941r.  
 Tam dopiero ogłosili nam amnestję, dn. 8/VIII 1941r. ale jener  
 kurali nam pracować do punktu nie przyjdzie workar wypuszczeni  
 Tak orzekłem cały miesiąc aż dn. 5/IX 1941r. dali nam na 5 dni  
 suchy prowiant i przewieźli na punkt przesylny nad rzeką Kizomą  
 i tam nas wykazali kto nie miał ubrania my obawia to nam dali  
 i dali po 230 rubli i udostępowienie i wypuścili do lager kto jek  
 chciał tak młak iść. W miejscowości Korkuta zrekrutowało się Łolabów  
 około 1000 ea i tak całym transportem jechaliśmy do Łolabów  
 Armii do Buszutaka w Buszutaku nas nie przyjęli odeśleli nas  
 na północnie ja tam na północnie w kółchocie orzekłem oia ory ni-  
 rucji wojen Polskiego i nie mogłem się do orzeko 12 listopada  
 1941r. z mijaniem kolegi Łockiem Kłasińskim na swoją  
 Aż juscili my się w drogę do Buszutaka gdzie była Polsta  
 Armia. Przyjechaliśmy dn. 29/XI 1941r. do Buszutaka gdzie  
 rozstaliśmy się do służby wykonej.  
 Skład narodowości był serany w więzienia i w lagrze  
 Grek. Kuf. - Prym. Kot. - i Kozjersowy, gromygrumiat 85 to  
 jest chęć przyproesenia granicy, Wierunki kuzjarskie  
 były starejne przycy chodili dawozeni mimo że była kuzjarska  
 co 10 dni. Władcy K.K.W.D. były do nas wrogo usposobione.  
 Pomoc lekarka była oładwa, bo byli nasze Polski i breshilekary  
 lecz nie było lekarstw. Kuzjarski zrodzina mūrtem  
 od dn. 15/X 1940r. do dn. 18/X 1941r.

Bom. Puciniński